Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro. 129. — 5. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Opór w kraju przeciw ostatniéj kontrarewolucyi.

Anglija: Dziennik *Morning Herald* o przyczynie uzbrajania się Anglii. — Podnoszenie się cen wiktuałów.

Francyja: Narada ministrów nad środkami wsparcia mieszkańców okolic powodzią dotkniętych. — Książęta francuzcy już w powrocie z Madrytu do Francyi. — Odpowiedź Palmerstona na ostatnią notę Guizota.— Polemika dzienników o Szwajcaryi.

Szwajcaryja: Proklamacyja nowego rządu w Genewie. — Stan wojsk francuzkich na granicy Szwajcaryi.

Prusy: Sprawa kolonizacyi Żydów w W. Księstwie Poznańskiem.

Królestwo Polskie: Nałożenie cła tymczasowego na zboże i wiktuały z kraju wywożone, a uwolnienie tychże przedmiotów od cła na wprowadzaniu ich do kraju.—Ograniczenie wyrabiania wódki w gorzelniach aż do 1. lutego 1847.

Rosyja: Powrót Cesarza z Moskwy. — Konfiskaty dóbr na Litwie za udział w ostatnich wypadkach.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Nowego Sącza. — Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny: Zabezpieczenie od szkód przez powodzie zrządzonych. — Doniesienia literackie księgarni Fr. Pillera i spółki.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Listy otrzymane z Lizbony i Koimbry rzucają nowe światło na zaszłą zmianę i okazują zarazem, że przeciw niéj najstraszniejszy opór powstaje. Sprawa ta rozpoczęła się powstaniem chłopów tak wewnątrz jak i w okolicy Cyntry. Słychać że więcéj niż 800 osób należało do tajemnicy spisku, a nawet Palmella i wszyscy wyżsi kabralistowskim duchem tchnący oficerowie. Spodziewano się, że wkrótce Cabral wraz z Gonzalezem Bravo, hiszpańskim posłem, z Madrytu do Lizbony powróci. Że zamiarem téj zmiany nie było—jak utrzymywała w dzień reakcyi wydana proklamacyja — święte utrzymanie karty konstytucyjnéj, dowodem jest to, iż natychmiast zniesiono wszelkie konstytucyjne gwarancyje i na cztéry tygodnie zawieszono wydawanie wszelkich dzienników w kraju. Jestto środek, którego Kabraliści podczas dawniejszego swego rządu nieraz używali. Razem z tém nastąpiły tysiączne złożenia z urzędu; wszyscy urzędnicy i oficerowie, którzy byli mianowani za ministeryjum Palmelli, musieli ustąpić tym, którzy za ministeryjum Cabrala urzędy piastowali. Powyższe listy zapewniają, że z powodu téj zmiany widać w stolicy powiększéj części tylko wesołe twarze, a telegraf doniósł, że i załoga w Elwas przyłączyła się do téj kontrarewolucyi. Przeciwnie zaś hiszpańskie dzienniki utrzymują, że w prowincyjach pojawił się już na kilku punktach opór, i że między stronnictwami przyszło już do pojedyńczego starcia się. Nakoniec podług listów z Koimbry po dzień 10. października, ogłosił cywilny gubernator, margrabia Loulé, blizki powinowaty królewskiego domu, za przyzwoleniem najznakomitszych mieszkańców, oficerów wojska liniowego i gwardyi narodowéj, całą tę kontrarewolucyją za bezprawną. Na wszystkie strony rozesłano gońców dla skłonienia prowincyj do podobnegoż oświadczenia. Słychać, że prawie wszystkie miasta przy gościńcu do Lizbony dały podobne oświadczenie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 24. października. Uzbrojenia w portach odbywają się gorliwie. Admiralicyja zażądała obszernego raportu o stanie stojących w Sherrness tak zwanych *advancet ships* (uzbrojonych, ale jeszcze niezaopatrzonych żaglami i osadą okrętów), i kazała podać sobie kosztorys i wykazać jaki przeciąg czasu potrzebny jest, aby były gotowe wyjść pod żagle. W pomienionych portach jest trzynaście takowych okrętów, to jest dziewięć okrętów linijowych, między temi dwa piérwszego rzędu, i cztéry ciężkie fregaty, każda o 50 działach.

Wiadomości z portów nadmorskich, donoszące o uzbrojeniu wielu większych i pomniejszych statków wojennych, obudziły względem przeznaczenia ich, najrozmaitsze domysły. *Morning Herald* pisze tak o tém: »Osoby lubiące wzniecać obawę, utrzymują, że przyczyną tego, jest hiszpańska kwestyja zamęźcia, i podobne do prawdy zerwanie przyjacielskich stosunków z Francyją; inni zaglądają aż do Kalifornii i pytają, czy to być może, aby lord Palmerston pozwolił prezydentowi Polk zająć ten piękny kraj w posiadłość, i dał mu przezto sposobność do kontrolowania żeglugi na Cichym Oceanie? My sądzimy, iż możemy znacznie zażegnać obawę tych zapowiadaczów burzy. Niemasz wielkiego niebezpieczeństwa, aby serdeczne to porozumienie, które dla Anglii i Francyi zarówno jest dobroczynne, przerwaném zostało, albo żebyśmy ze Stanami Zjednoczonemi o krainę ubogą i odległą spór toczyli, która tylko ich wydatki ale nie ich siłę powiększyć może. Ostatnie wiadomości z Portugalii są widocznie przyczyną naszych uzbrojeń. Wiadomo że nasz poseł powrócił spieszno z Lizbony. Rzecz naturalna, że za swoim powrotem miał w téj mierze z lordem Palmerston konferencyję i zapewne oświadczył, że najnowsze zmiany w Lizbonie w prost rewolucyją wywołać muszą. Tamtejszy rząd oddany jest na łup dwom przeciwnym stronnictwom, które się na pozór chcą połączyć, by sprowadzić taki stan rzeczy, który istnienie korony na niebezpieczeństwo wystawić może. Anglija jako dawny i wierny sprzymierzeniec Portugalii ma podwójną powinność do wypełnienia. Powinna ona Portugaliję od samowolności, to znaczy od szału wewnętrznych stronnictw zasłonić, i postarać się o to, aby Hiszpanija żadnéj słusznéj popudki do wkroczenia tamże nie miała. Bez przesady można powiedzieć, że hiszpański rząd już od dawna okazał chęć zajmowania się nieprzynależnie portugalskiemi sprawami. Armija hiszpańska niebardzo jest straszna; ale gdyby raz zajęła mocne stanowiska, które Portugalija nastręcza, wtedy przyszłoby z niejaką trudnością skłonić ją do odwrotu. Szybką demonstracyją okaże Anglija zarówno tak wewnętrznym jako też zewnętrznym nieprzyjaciołom swego sprzymierzeńca, że jest, jak zwykle, zupełnie gotowa do działania, i że użyje swéj potęgi na utrzymanie Donnie Maryi korony a z nią i niepodległości Portugalii i na zapobieżenie tym zawikłaniom, któreby pokój Europy na niebezpieczeństwo narazić mogły.«

W dzienniku *Marc Lane Express* czytamy: »Trudno jest wytłumaczyć to ustawiczne podnoszenie się cen żywności. My jesteśmy zupełnie tego zdania, że obawa przed drożyzną spowodowała nietylko spekulantów, ale nawet, zwłaszcza po wsiach, wiele familij prywatnych do przechowywania znacznych zasobów. Prócz tego, gdybyśmy nawet i teraźniejsze bardzo wielkie spotrzebowanie zupełnie przypuścili, jednak byłoby to prawie nie dopojęcia, jakimby sposobem tak wielkie zapasy wiktuałów już wyczerpane być mogły. Liczne dowozy zdaje się, jakgdyby prawie żadnego niewywarły wpływu, a przecież dowozy te były w piérwszych ośmiu miesiącach tego roku daleko znaczniejsze, niż o téj saméj porze roku 1845. W pomienionéj porze sprowadzono przeszłego roku 13,672 a tego roku 58,559 sztuk bydła rzeźniczego; podobnież przywóz zboża w téj porze, w porównaniu z przeszłorocznym, wzmógł się z 773,513 na 3,043,505 kwarterów, przywóz mąki z 267,785 na 2,905,252 cetnarów, przywóz szynek, pekelfleiszu i słoniny z 96,525 na 185,447 cetnarów. Jak mógł być spotrzebowanym tak ogromny zasób własnych płodów naszéj ziemi, i będzież to spotrzebowanie ciągle trwało? Jak dotąd, to przecież tylko mało mógł się dać uczuć tegoroczny nieurodzaj ziemniaków.«

Francyja.

Z Paryża dnia 26. października. Dnia 24. i 25. b. m. odbyła rada ministrów w St. Cloud posiedzenie pod przewodnictwem Króla, dla naradzenia się, jakie środki należy przedsięwziąć, dla wsparcia tych nieszczęśliwych, którzy przez teraźniejszą powódź tak srodze dotkniętymi zostali. Minister spraw wewnętrznych, który w powrocie do Paryża przejeżdżał przez niejaką część tych okolic, które to nieszczęście spotkało, nakazał już najpiérwszą i najnaglejszą pomoc. Woda Ligiery i jéj rzék pobocznych opada wprawdzie ciągle, ale ogromne

spustoszenie, które zrządził ten wylew, okazuje się codziennie coraz bardziéj. Słychać, że minister robót publicznych, który był na tém miejscu, podał szkodę więcéj niż na 100 milijonów franków. Gazety są jeszcze ciągle zapełnione doniesieniami o doznanym przestrachu i obrazami zniszczenia, jakie ustępująca powódź pozostawia. Wszędzie robią już składki dla okolic, które przez wylew Ligiery szkodę poniosły. Na wszystkich stacyjach paryzko-orleańskiéj kolei żelaznéj, otworzone są listy subskrypcyjne. — Największe wezbranie Ligiery było, jak wiadomo, w roku 1789; atoli dnia 17. i 18. października b. r. doszła woda jeszcze o 2 metry 50 centymów większéj wysokości.

Książę Aumale powrócił dnia 23go b. m. z Madrytu do Bajony. — Z Bordeaux donoszą, że ten książę był wczoraj tam spodziewany i chciał dziś w dalszą podróż do Paryża się puścić. Książę i księżna Montpensier zamyślili jutro przybyć do Bordeaux i trzy dni tamże zabawić. Przygotowaniem do festynów w Wersalu zajmują się gorliwie. Onegdaj przypatrywał się Król robotom. Festyny mają się rozpocząć dnia 15 listopada; dnia 16go przedstawione będzie w zamku widowisko teatralne. Ze względu na smutny stan południowych prowincyj francuzkich, słychać, że książę i księżna Montpensier, jak utrzymuje *Courrier Français*, uchylili się od wszelkich na ich cześć w Bajonie i Bordeaux przygotowanych festynów, wyraziwszy to życzenie, aby zezwolone przez miejskie władze na ten zamiar pieniądze, obrócono na zakupienie żywności i na przytułek dla tych nieszczęśliwych, którzy w teraźniejszéj powodzi ucierpieli.

Jak słychać, nadeszła już do angielskiéj ambasady odpowiedź Palmerstona na ostatnią notę Guizota, napisaną do hrabi Jarnac, tak, iż takową niezadługo lord Normanby Guizotowi przeszle. Nie wątpią tu bynajmniéj, że lord Palmerston obstaje przy swojém pierwszém oświadczeniu i wymaga, aby się potomkowie księcia Montpensier hiszpańskiéj korony zrzekli.

Podług paryzkiéj korespondencyi zamieszczonéj w *Morning-Herald*, nie przyjął pan Guizot przeznaczonego mu przez Królowę hiszpańską mianowania dziedzicznym grandem Hiszpanii z tytułem: księcia z San Antonio.“

Journal des Debats mówi w polemicznym artykule przeciw dziennikowi *Constitutionnel* o wypadkach w Szwajcaryi: „Nie jesteśmyż my prawdziwymi arystokratami, że bez ustanku wspominamy o inwazyi korpusów ochotników? Wspomnienie to jest dla *Constitutionnela* nieprzyjemne i stanowi plamę w dziejach liberalnéj Szwajcaryi. A przecież to jest prawda, że przed dwoma laty, śród zupełnego pokoju i w obec rządzącego kantonu tudzież władz kantonalnych, zgromadziły się całkiem spokojnie uzbrojone korpusy dla wpadnięcia do kantonu Lucerny. Zaszła krwawa utarczka; korpusy ochotników zostały za swoje śmiałe i zbrodnicze natarcie surowo ukarane. Pogłoska o ich klęsce rozległa się po całéj Europie. Ale po zadanéj klęsce zganiono korpusy ochotników. Zamiast wawrzynów, których się spodziewały, gdyby były odniosły zwycięztwo, otrzymały one tylko naganę, którą przytém ile możności złagodzono. Naczelnik, który nimi dowodził, jak się zdaje, nie bardzo został przez tę urzędową naganę zniechęconym. Puścił on się inną drogą; kazał się postawić na czele administracyi Berny, a na przyszły rok będzie reprezentantem całéj federacyi. Zdaje się, że w katolickich kantonach wznieciło to obawę. Ale niech się uspokoją. Już nie będą formowane korpusy ochotników. *Constitutionnel* zaręcza im za to. Od tego niebezpiecznego środka już odstąpiono. Wszakże daleko łatwiéj jest, rządy, które opór stawią, pojedyńczo przez rewolucyje wewnątrz obalić i uzyskać przezto na sejmie pozór większości głosów. Czegożto chciały korpusy ochotników? Jezuitów wypędzić. A podług *Constitutionnela* taki zamiar wszelkie środki usprawiedliwia.“

Podług doniesień prefektów okazał się w tegorocznych zbiorach zboża we Francyi niedobór mniejszy o jednę dziesiątą część niż w zwyczajnym roku; a więc Francyja potrzebuje jeszcze 6 milijonów hektolitrów (4,500,000 korcy polskich) zboża. Dotychczas sprowadzono już z zagranicy 2 milijony hektolitrów (1,500,000 korcy polskich) zboża.

Szwajcaryja.

Z Kantonu Genewy. Rząd wydał dnia 19go października następującą proklamacyję: „Spółobywatele! Nadzieje, które miał rząd tymczasowy, gdy wziął w swe ręce wodze państwa, potwierdziły się dotychczas, dzięki Waszemu wsparciu! Spokojność i porządek, poważanie dla osób i własności, sprawiedliwość dla wszystkich nie przestały panować. Wyście wycisnęli przez to tym wypadkom, które się wydarzyły, znamię, którego żaden Genewczyk się nie zaprze, a które naszemu krajowi tak wewnątrz jak i zagranicą poważanie jedna. Idźcie i nadal tym torem, i nie dawajcie się pogłoskami, które zła chęć zmyśla albo przesadza, od niego odwieść. Rząd

czuwa nad wszystkiém, co się tyczy bezpieczeństwa i spokojności państwa, i wié, że w razie potrzeby na Wasze poświęcenie się i na Waszą odwagę liczyć może. Jeżeli niektóre oddziały zagranicznego wojska zbliżają się do naszych granic, nie upatrujcie w tym wypadku żadnego nieprzyjacielskiego środka; unikajcie troskliwie tego wszystkiego, coby dobre nasze stosunki z sąsiedniemi państwami w niebezpieczeństwo podać mogło. Poważajcie je tak, jak macie prawo żądać, aby one Was poważały, i jak one Was poważać będą, gdy zatrzymacie tę spokojność siły, któréj wszystkie stronnictwa sprawiedliwość oddawać zaczynają. Milicyja z gorliwością słuchała dotychczas głosu, którymeśmy imieniem kraju do niéj się odzywali. Rząd ma to przekonanie, że ona podwoi swą gorliwość i ściśléj spoi węzeł karności, tę duszę tak małego jako téż wielkiego wojska; rząd zalecił wojskowemu departamentowi, aby się starał o ściśle przestrzeganie wszelkich swoich przepisów; jestto nieodzowną rzeczą dla utrzymania Genewczykom spólnego każdéj politycznéj barwy dziedzictwa, to jest części i niepodległości ojczyzny.“

Potém uchwalił rząd tymczasowy postawić w pogotowiu cały kontyngent federacyjny. — Rozstawione na granicy francuzkie wojsko nie jest liczne; jest ono złożone z trzech batalijonów i jednéj kompanii artyleryi.

Prusy.

Z Poznania pisze tamtejsza Gazeta pod dniem 27. października: Komitet zawiązany w celu kolonizacyi Żydów w W. Księztwie Poznańskiém, odbył znowu temi dniami posiedzenie, na którém rozbierano bardzo ważne pytanie: jakim sposobem obudzić w Żydach zamiłowanie rolnictwa. Przeszło 3000 Żydów zgłosiło się już o grunta, aby się na nich zagospodarować; między zgłaszającymi się posiada wielu kapitały dochodzące 1500 talarów, co najoczywistszym jest dowodem, że nie brak majątków lecz własna chęć skłania ich do oddania się rolnictwu. Kilka paragrafów pierwotnie do statutów wziętych, wykreślił z nich rząd, a to w tym chwalebnym zamiarze, aby uniknąć wszelkiego pozoru odosobniania. Z tegoto powodu wyrzucił rząd także oba paragrafy, w których było postanowione, iż po upływie pierwszych trzech lat, Żydzi nie mają używać Chrześcijan do robót rolniczych, i że nabyte przez siebie grunta znowu tylko Żydom przedawać mogą. Jeden z członków komitetu wniósł następujące zapytanie: »Dowiedzioną jest rzeczą, że nie można porządnego prowadzić gospodarstwa, jeżeli są dnie, w których chłopu nie wolno podejmować żadnéj roboty; a że Żydzi zachowują ściśle w każdym tygodniu jeden dzień szabasu, a do tego właśnie podczas żniw wiele świąt mają, idzie o to, czy Żydom osiedlonym wolno będzie, jeźliby chcieli, pracować w roli w szabas i inne dnie świąteczne? Daléj jasną jest rzeczą, że trzoda chlewna jest bardzo korzystną gałęzią w gospodarstwie chłopskiém, tak iż bez niéj trudnoby było kmiotkowi utrzymać się; zachodzi więc pytanie, czy hodowanie trzody chlewnéj będzie dozwolone kolonistom żydowskim, czy nie? Jeżeli Żydzi nie będą uwolnieni od tych ograniczeń, to całe to przedsięwzięcie kolonizacyi (według zdania tegoż członka komitetu) trudno, aby się udać mogło.“

Królestwo Polskie.

Ogłoszono postanowienie Rady Administracyjnéj wydane 23. października r. b téj treści: „Biorąc na uwagę stan tegorocznych urodzajów w kraju, tudzież wysokie ceny artykułów żywności, i chcąc zapewnić możność wyżywienia się mieszkańcom, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi co następuje: 1) Poczynając od d. 1. listopada 1846 r. aż do d. 1. kwietnia 1847 r., wyprowadzający z Królestwa za granicę do Austryi, Prus i miasta Krakowa z okręgiem jego: żyto, jęczmień, owies i kartofle, tudzież mąki i kasze, uiszczać będą przy wyprowadzeniu ich na granicy, od każdego korca następującą, na rzecz skarbu Królestwa, opłatę wywozową: żyta kopiejek sr. 45, jęczmienia lub słodu k. 45, owsa k. 30, kartofli k. 30, od każdego korca mąki i kaszy wszelkiego rodzaju po k. 45. 2) Od dnia 1. listopada 1846 r. aż do 1. sierpnia 1847 r. dozwala się wprowadzać z zagranicy do Królestwa, bez opłaty cłowéj i drogowéj: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, grykę, groch, proso i kartofle, tudzież mąki i kasze wszelkiego rodzaju. 3) Możność wyrabiania wódek w gorzelniach krajowych, według podanych już deklaracyj ogranicza się nateraz do dnia 1. lutego 1847 roku: od zapasów kartofli i zboża, tudzież umiarkowanéj ceny onych, zależeć będzie wyrzeczenie: czy dalsze w tym terminie wyrabianie wódki dozwolone zostanie.

(Gaz Warsz.)

Rosyja.

Cesarz JegoMość i Jego Cesarzowiczowska Mość Wielki Książę, następca tronu powrócili dnia 18. października z Moskwy do Carskiego Sioła.

Podczas gdy téj wiosny w polskich prowincyjach powstały rozruchy, przeciągali emisaryjusze także przez Litwę, i starali się tamże wszczynać zamieszki. W gazecie gubernii Grodzieńskiéj ogłoszono teraz imiona tych, którzy mieli w tém udział, i oznajmiono, że ich dobra są skonfiskowane. Zdaje się że żadnego z nich osobiście nie schwytano, gdyż w takim razie byłaby i kara wymieniona.

NOWINY.

Po długiem i upalném lecie, zaskoczyły nas nagle zimna. Pogoda i ciepła przeciągnęły się wszakże w tym roku głęboko w październik, w którymto miesiącu miewaliśmy w godzinach południowych jeszcze po kilkanaście stopni ciepła, przy panującym ciągle wietrze południowo-wschodnim. Dopiéro w ostatnim tygodniu października powietrze zaczęło znacznie chłodnieć, mimo iż kierunek wiatru jest ciągle południowo-wschodni. Piérwszy przymrozek 2 stopni dochodzący, był dnia 30go października w nocy: odtąd wzmaga się zimno coraz bardziéj, tak iż wczoraj i dzisiaj o wschodzie słońca doszło 6 stopni. Najpiękniejsza pogoda trwa ciągle.

Pan Oskar Pfeiffer sprawił nam podwójną przyjemność swoim drugim koncertem, który dnia 2. b. m. odegrał w sali towarzystwa muzycznego, a który tę jedną miał złą stronę, że jak nam oświadczyły afisze, byłto już jego koncert ostatni. Nietylko bowiem grą swoją równie miłą jak i sztuczną uprzyjemnił nam ten wieczór, ale dał nam sposobność ocenienia głosu panny Flory Bogdani, o któréj talencie tyle chwalonym, słyszeliśmy dotąd tylko z rozmaitych doniesień. Pan Oskar Pfeiffer odegrał tym razem same własne utwory, w których najlepiéj odbija się cały *typ* jego talentu, pełnego rozmaitości, czucia i rzewnéj słodyczy, którą mianowicie wszystkie klawisze drzeć się zdają pod dotknięciem palców jego. W grze jego więcéj jeszcze tym razem uderzyło nas to wykonanie tak artystycznie zaokrąglone, że czy po lżejszym czy trudniejszym ustępie, jedno tylko wzbudza się uczucie wewnętrznego jakiegoś zaspokojenia. On harmonię gry swojéj zda się wlewać w duszę słuchaczów. To jest strona uczuciowa gry jego, — co zaś do strony artystycznéj, mimo wieku młodego tak daleko już zaszedł pan Oskar Pfeiffer, iż nie omylimy się podobno, rokując mu jedno z piérwszych miejsc między tegoczesnymi mistrzami gry na fortepianie. Oklaski publiczności były szczére i pełne zapału. Niemniéj miłe wrażenie sprawiło wystąpienie panny Bogdani, uczennicy p. Gentiluomo, piérwszego nauczyciela śpiéwu w Wiédniu; — obsypano ją oklaskami. Wybór aryj odśpiewanych był bardzo szczęśliwy, w obu bowiem najlepiéj odbić się mogła piękna jéj metoda, cieniowana że się tak wyrazimy uczuciem, z jakiem umié wygłaszać śpiéw swój. I ta to metoda właśnie dodaje najwięcéj powabu jéj głosowi, którego granice nikną w dźwięcznéj, rzecby można, słowiczéj modulacyi jego. Tém więc pożądańszą będzie zapewne wiadomość, któréj przy téj sposobności udzielamy, że panna Flora Bogdani zamyśla dawać naukę śpiéwu w stolicy naszéj. — Kończąc to sprawozdanie, niemożemy też przepomnieć współdziałania towarzystwa muzycznego, któremu prócz tylu przyjemnych wieczorów, jakie winniśmy jego częstym koncertom, najgłówniéj zawdzięczamy, że tak łatwy i uprzejmy daje przystęp artystom i artystkom, których inaczéj dla trudności połączonych z występem w wielkim teatrze, nie mielibyśmy może sposobności słyszenia. —

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Z Nowego Sącza dnia 1. listopada. Piękna jesień sprawiła, iż zasiewy ozime bardzo pięknie u nas wyglądają, mimo tego zboże idzie w górę, prócz pszenicy, któréj nam podostatkiem z Tarnopolskiego dowożą. Dziś płacą u nas za korzec pszenicy 8 zr. 48 kr., żyta 8 zr. 24 kr., jęczmienia 6 zr. 24 kr., owsa 3 zr. 12 kr. mon. kon. Jarzyny wszystkie są także bardzo drogie. — Ziemniaki lubo przestały gnić w polu, są tak drobne, iż plon ich ledwie dwa ziarn wynosi, a miejscami tylko nasienie się wróciło; nie mają one zwykłéj mączystości, zachodzi przeto obawa o ich przechowanie do sadzenia. Gorzelń ledwie jest cztéry w ruchu w całym obwodzie, a i te wyrobią tylko cokolwiek nadpsutych ziemniaków; dlategoteż wódka codzień drożeje, zwłaszcza że żadnych prawie nie ma zapasów: garniec 30stopniowéj okowitéj płacą teraz po 1 zr. 48 kr. m. k. i podobno bardziéj jeszcze w górę pójdzie.

Widoki, że nasienie koniczu z tegorocznego zbioru będzie poszukiwane i dobrze płacone, zwłaszcza że jest bardzo dobréj jakości, nie ziściły się dotąd. Dziś nie dostanie u nas więcéj jak 18 zr. m. k. za korzec; w okolicy na-

széj znajduje się znaczna ilość tego nasienia, lecz producenci nie poprzestając na tak nizkiéj cenie, wstrzymują się z sprzedażą. Tymczasem w Hamburgu i Wrocławiu ozięble się tym produktem zajmują, utrzymując, iż Francyja, gdzie obficie w tym roku zrodził, będzie go dostarczać Anglii. Czechy i Morawija mają go także w tym roku podostatkiem; nie można więc mieć nadziei na odpowiedne ceny.

Winobranie w Austryi nie odpowiedziało oczekiwaniom: ilość wina jest wprawdzie znaczna, ale jakość licha, podobna owéj z roku 1842; przyczyną tego są częste dészcze, gdy już grona były źrałe; nasycone bowiem wilgocią, popękały i spleśniały. — W Górnych Węgrzech (na Hegiali) jest winobranie właśnie na ukończeniu, — nie mamy jeszcze ztamtąd dokładnych o ich wypadku wiadomości. — Wina czerwone w Jagrze (Erlau) zebrane od czterech tygodni przy najpiękniejszéj pogodzie, są wyborne.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 28. października.

Na ten targ przypędzono aż 3152 wołów, po największéj części jakości miernéj a nawet i wcale poślednéj, dlatego też nie wszystkie znalazły kupca. Dla Wiédnia mało teraz wołów kupują, ale zato wiele do Czech i Pragi. W Wiédniu stoi cetnar wołu zawsze jeszcze na 37 zr. w. w.; przyczyną téj nizkiéj ceny jest zapełnianie targu z powodu braku paszy, i znaczne dostawy z Węgier.

Urzędowa taxa funta wołowiny postanowiona została w téj stolicy na listopad na 9 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 3000 wołów z Galicyi.

Przed targiem z drogi puścił się Judka Bellner (z Kisielowa) do Wiédnia z 322 wołmi na sprzedaż; a Dawid N. z Brzeżan sprzedał dla Pragi 158 wołów, parę na 10 cetnarów szacowaną, po 355 zr. w. w. z 8 radaszu.

Przypędzili na targ: 1) Chaim Hersz Pol, z Brzeżan, 127 wołów; 2) Jérzy Anastase. z Sinoutz, 126; 3) Salomon Fleiszer, z Sinoutz, 67; 4) Leiser Fichmann, z Sinoutz, 71; 5) Majer Schreiber, z Kołodrub, 80; 6) Haskel Allerhand, z Diwodowiec, 130; 7) Dawid Jung, z Nowoselic, 161; 8) Aba Hermann, z Wojniłowa, 100; 9) Daniel Laufer, z Wojniłowa, 78; 10) S. Herzberg, z Nowoselic, 57; 11) Wolf Nelken, z Bołszowiec, 136; 12) Paulin Zahajdakowski, z Nowoselic, 84; 13) J. Weiss, z Wojniłowa, 58; 14) Salomon Seemann, ze Stryja, 70; 15) Berko Funt, z Petlikowiec, 70; 16) Nuchim Gartenberg, z Morszyna, 76; 17) Ł. Martwéy, z Nowoselic, 467; 18) Abraham Grosser, z Bukaczowiec, 139; 19) Antoni Nowak, z Nowoselic, 103; 20) Antoni Nowak, z Nowoselic, 99; 21) N. Sitzmann, z Chodowic, 72; 22) Mikołaj Serwatowski, z Janowa, 62; 23) Marek Krzysztofowicz, z Nowoselic, 170; 24) Antoni Piroczka, z Nowoselic, 156. — Małemi partyjami 393. — Ogółem 3152.

Zakupiono:	sztuk	Cena jednej pary w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Partyję Nr. 1. do Pragi	119	310	—	8	8 1/4
Partyję Nr. 2. do Wiédnia	114	275	—	12	7 1/2
Partyję Nr. 3. kawałkami					
Z partyi Nr. 4. do Czech.	53	265	—	7	7
Z partyi Nr. 5. zostało 38 sztuk niesprzedanych.					
Z partyi Nr. 6. niesprzedano 108 sztuk.					
Partyi Nr. 7. niesprzedano.					
Partyja Nr. 8. poszła do Pragi.					
Z partyi Nr. 9. nierozkupiono 46 sztuk.					
Z partyi Nr. 10. do Berna	39	265	—	4	7
Z partyi Nr. 11. niesprzedano 103 sztuk.					
Z Partyi Nr. 12. niesprzedano 63 sztuk.					
Z partyi Nr. 13. do Czech.	30	272	30	—	7 1/4
Partyja Nr. 14. poszła na sprzedaż do Wiédnia.					
Z partyi Nr. 15. do Ołomuńca	60	265	—	3	7
Z partyi Nr. 16. niesprzedano 72 sztuk.					
Z partyi Nr. 17. do Hatschein	108	237	30	12	6 1/2
Z partyi Nr. 18. niesprzedano 116 sztuk.					
Z partyi Nr. 19. do Wiédnia	56	305	—	3	8 1/4
Partyję Nr. 20. dto.	96	305	—	3	8 1/4
Z partyi Nr. 21. niesprzedano 69 sztuk.					
Partyję Nr. 22. do Pragi	57	300	—	5	8
Z partyi Nr. 23. dto	150	325	—	10	9
Z partyi Nr. 24. dto	133	300	—	7	8 1/4
Małe partyje po największéj części.					

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 129 Gazety Lwowskiéj.

2837.

ZABEZPIECZENIE OD SZKÓD PRZEZ WODĘ ZRZĄDZONYCH.

Znowu zgubny ten żywioł rozpasał całą straszną władzę swoją! Nagle, niespodziewanie i niszcząco rozlały się fale jego na ziemię, ludzką pracą uprawioną; wody do wielkości rzek wezbrane poniszczyły skiby, które zwilżyć miały i maszyny którym ruch nadawać były powinny; — i ten tak zwykle spokojny i usłużny żywioł zgubnie się srożył po gorzko zapracowaném i niemałémi trudami urządzonem mieniu ludzkiém.

Bez ratunku stoi człowiek naprzeciw rozhukanéj sile wód wezbranych, i zrządzeniu nieba zostawić musi, kiedy się już przecie to dzikie wzburzenie uspokoi, rozhukane bałwany napowrót do swego łożyska wrócą, a skąpe resztki dotkniętego mienia, z pod przemocy żywiołu uwolnionemi zostaną. Cierpliwie i pokornie musi on przetrwać dotykające go zniszczenie, które żadna ludzka siła i umiejętność ani wstrzymać, ani odwrócić nie zdoła. Temci więcéj jestto jego obowiązkiem jako rozsądnego człowieka, sumiennego ojca rodziny i dobrego obywatela, aby miał udział w każdym takim zakładzie, który chociaż samego zniszczenia nie powstrzyma, ale przynajmniéj odejmie mu wynikłe ztąd szkody, ułagodzi i usunie złe skutki wstrząśnionéj jego zarobkowéj lub gospodarczéj przemysłowości. Że w tém celują szczególniéj zakłady zabezpieczające, przynajmniéj w szkodach ogniowych tysiące już ludzi doświadczyło; i zapewne nie znajdzie się dziś żaden staranny gospodarz lub innemu zarobkowi oddany człowiek, któryby zaniedbał mienie i majątek swój zabezpieczyć od szkód ogniowych. I zaiste podobna przezorność naprzeciw strasznemu żywiołowi wodnemu nie jest mniéj nagląca; a jeżli dotąd rzadszą była, to dlatego tylko, że w naszéj monarchii do niedawna nie istniał żaden zakład zabezpieczający od szkód z powodzi. Lecz przekonanie — że nie masz prawie roku, w którymby te więcéj niż pięćdziesiąt rzek monarchiję austryjacką przerzynających, nie rachując w to jeszcze tylu małych, lecz nieraz (jak się to w ostatnich czasach zdarzyło) bardzo pustoszących wód górskich, znacznych i dotkliwych nie narobiły szkód i spustoszeń — przekonanie to w przeszłym już roku spowodowało

c. k. uprzywil. zakład

AZIENDA ASSICURATRICE w Tryjeście

(mający główną ajencyję na Galicyję,

u G. B. Lewińskiego we Lwowie),

który jako najdawniejsze towarzystwo zabezpieczające w Państwie Austryjackiém od przeszło dwudziestu czterech lat działania swe odbywa — do tego, że

zabezpieczenie przeciw szkodom

OD POWODZI

przyjął w zakres działań swoich, i to na podstawie obopólności, w taki sposób: że towarzystwo nie zamierzając żadnego zarobku z tego przedsiębierstwa, li tylko przy miernem wynagrodzeniu kosztów zarządu, przyjmuje, przechowuje i rozdziela premija za zabezpieczenie wpływające, bez wymagania żadnéj późniejszéj dopłaty od zabezpieczonego.

Nie może więc być jak tylko rzeczą bardzo pożyteczną, jeżli wszyscy posiadacze jakichbądź własności, będących w okolicy na powodzie wystawionéj, przez wzgląd na najnowsze wypadki zechcą korzystać z téj, w dobréj chęci i bezinteresownie podanéj im sposobności zabezpieczenia swoich majątków od szkód wielkich i nieodwrotnych. (2)

3049
U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wychodzi i przez wszystkie księgarnie tutejsze i zagraniczne, we Lwowie u Franciszka Pillera i Spółki, u Kajetana Jabłońskiego, u Jana Milikowskiego, u F. Stockmanna i u Edwarda Winiarza, jest do nabycia:

KOŚCIÓŁ I SZKOŁA.

PISMO MIESIĘCZNE.

Rok I. 1846.

Cena jednego rocznika z 12 zeszytów: 3 zr. mon. konw.

Spis rzeczy.

Zeszyt I. Wstęp. — I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Kościół i szkoła. — §. 2. Jakie powinno być przykładanie się Duchownego do dobra podrzędnych szkółek parafijalnych, aby kształcąca się w nich młodzież postępując w oświacie, stawała się zarazem coraz religijniejszą? — §. 3. Przemówienie ks. Lic. Kaliskiego przy objęciu urzędu dyrektora seminaryjum nauczycielskiego w Poznaniu na dniu 17tym listopada 1845 roku. — II. Wykaz dzieł szkolnych. — III. Rozmaitości.

Zeszyt II. I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: §. 1. O nauce religii w szkołach elementarnych. — §. 2. Jakie powinno być przykładanie się duchownego do dobra podrzędnych szkółek parafijalnych, aby kształcąca się w nich młodzież postępując w oświacie, stawała się zarazem coraz religijniejszą? (Dokończenie.) — §. 3. Do statystyki szkół w obwodzie królewskiej rejencyi poznańskiej w roku 1844. — §. 4. Dla czego opieszałość naszéj młodzieży szkolnéj w uczęszczaniu do kościoła tak się wzmaga i jakby temu złemu zapobiedz? — §. 5. O wykazach kar za zaniedbanie szkoły. — II. Wykaz dzieł szkolnych. — III. Rozmaitości.

Zeszyt III. I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Czemu z wielu kazań — pożytku mało? — §. 2. Wykazy kar szkolnych. (Dokończenie.) — §. 3. Wpływ szkoły na życie towarzyskie. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy tyczące się szkół: 1. Zmiany i przesiedlenia katolickich nauczycieli w pierwszém ćwierćroczu roku 1846. — 2. Przybytek nauczycieli katolickich. — 3. Potwierdzenia katolickich nauczycieli w pierwszém ćwierćroczu. — III. Wykaz dzieł szkolnych. — IV. Rozmaitości.

Zeszyt IV. I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: §. 1. Od redakcyi. — §. 2. Kilka słów do przyjaciół i dobroczyńców elementarnych szkół katolickich. §. 3. Rozprawa o nauce czytania i książkach do tego. — §. 4. Niektóre uwagi nad czytelnictwem pism pedagogicznych i uwiadomienie literackie. — §. 5. „Nauka czytania“ w stosunku do nowych książek pierwszéj Nauki czytania. — §.. 6. Życie publiczne i prywatne każdego nauczyciela powinno się opierać na zasadach moralności. — II Wykaz dzieł. — III. Rozmaitości.

Zeszyt V. I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: — §. 1. Do kolegów na posiedzeniu nauczycieli szkół elementarnych. — §. 2. Śpiew w szkole elementarnéj. — §. 3. Jakie są przyczyny opuszczania szkoły i sposoby zaradzenia temu? — §. 4. O szczepieniu, oczkowaniu i łączeniu drzew owocowych, jakie wiadomości dzieciom udzielać? — §. 5. Kilka uwag nad budownictwem kościelném w Polsce. — §. 6. Kilka słów o urzędzie nauczycielskim. — II. Rozmaitości.

DOMOWY KRZYŻ

czyli:

Co trzymać i sądzić o piciu gorzałki?

Rozmowa, spisana dla nauki, przestrogi i pożytku ludzi wszelkiego stanu i wieku, pragnących zapobiedz nieszczęściom, wynikającym z picia gorzałki. W 8ce, 1846. Cena 15 kr. m. k.

Ksiądz Józef Bogobojski,

czyli:

Moc religii chrześcijańskiéj w umiejętności i życiu,

przez

Felixa Kozłowskiego.

W 8ce, 1846. Cena 2 zr. m. k.